

Próba mieczy

Wyobraźcie sobie, że macie ułożyć puzzle. Powiedzmy, że jest tysiąc elementów. Jest tylko jeden problem. Nie macie dostępu do obrazu, który macie ułożyć. A elementy są dosyć drobne i jest ich dużo. Więc szczególnie na początku będzie ciężko. Bo widzimy tylko pojedyncze kawałki. Niektóre puzzle będą bardziej oczywiste. Ale inne mogą nie mówić nam zbyt wiele. Czy to niebieskie to niebo czy morze? Czy te cegły układają się w jakiś budynek? A może będzie z tego mur? Czym jest to takie podłużne? Może kawałek znaku drogowego? Może jakiś stojak?

Im więcej puzzli mamy ułożonych, tym łatwiej jest układać resztę. Bo z kontekstu całości domyślamy się, co jest na pojedynczym elemencie.

Trochę podobnie jest ze zrozumieniem biblijnych wersetów. Jeśli spojrzymy tylko na jeden werset, to niektóre z nich będą dla nas zagadką. Niektóre wersety są naprawdę trudne do zrozumienia, jeśli patrzymy tylko na nie. Dlatego potrzebujemy widzieć szerszy obraz. I patrzeć, jak ten element pasuje do całości.

Ta zasada jest pomocna za każdym razem. Ale dzisiaj będzie szczególnie istotna. Bo przed nami fragment, który zawiera takie trudniejsze puzzle. I z tego względu spojrzymy dziś trochę więcej na to, jak ten fragment wpisuje się w szerszą całość.

Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 22:31-38:

Ewangelia Łukasza 22:31-38	
31	Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę;
32	ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdź twoich braci.
33	On zaś rzekł: Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć.
34	Lecz Jezus odrzekł: Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że Mnie znasz.
35	I rzekł do nich: Czy brak wam było czego, kiedy was posyłałem bez trzosa, bez torby i bez sandałów? Oni odpowiedzieli: Niczego.
36	Lecz teraz - mówił dalej - kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo torbę; a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz!
37	Albowiem powiadam wam: to, co jest napisane, musi się spełnić na Mnie: Zaliczony został do

	złoczyńców. To bowiem, co się do Mnie odnosi, dochodzi kresu.
38	Oni rzekli: Panie, tu są dwa miecze. Odpowiedział im: Wystarczy.

Jest to dalsza część ostatniego wieczoru Jezusa z uczniami. W Ewangelii Łukasza wydaje się, że jest to dalsza część ostatniej wieczerzy. Ale Mateusz i Marek opisali zapowiedź zaparcia się Piotra już po wyjściu w stronę Góry Oliwnej.

Łukasz nie skupia się jednak na chronologii. I przechodzimy teraz do części, w której będzie to widać. Bo Łukasz opisuje wydarzenia w taki sposób, żeby coś podkreślić. Kolejność opisywanych przez niego zdarzeń nie służy opisaniu tego, co się po kolei działo. Służy to bardziej podkreśleniu tego, co istotne. A to pomoże nam w zrozumieniu tego, co jest dosyć trudne. W zrozumieniu słów Jezusa o zakupieniu mieczy. To są te trudne puzzle. Bo jak rozumieć, że Jezus mówi uczniom, żeby kupili miecze? A kilka chwil później mówi im, że kto mieczem wojuje, od miecza ginie?

Są różne próby wyjaśnienia tych słów. Ale uważam, że pomocne w zrozumieniu jest spojrzenie na szerszy kontekst. Również na to, w jaki sposób te same wydarzenia opisywali Mateusz i Marek. Bo dzięki temu zauważymy pewne zabiegi, których użył Łukasz.

Zapowiedź zaparcia się Piotra

Zaczęło się od tego, co Jezus powiedział do Szymona Piotra. Jezus powiedział Piotrowi, że się go zaprze. W Ewangeliach Mateusza i Marka słowa o zaparciu się Piotra są po wyjściu na Górę Oliwną. Łukasz znów nie przedstawia tego w kolejności chronologicznej. Łukasz wspomina o wyjściu na Górę Oliwną dopiero w 39 wersecie. Ale można to rozumieć jako późniejsze wtrącenie, że wcześniej wyszli na Górę Oliwną.

Na początku Jezus powiedział Szymonowi o pewnej prośbie szatana. Szatan wyprosił sobie, żeby przesiał uczniów jak pszenicę. Czy kojarzymy gdzieś podobną sytuację? Gdzie szatan chciał poddać kogoś próbie? ... Oczywiście podobnie było z Hiobem. Szatan też musiał wtedy prosić Boga, że zrobić cokolwiek Hiobowi. Szatan zawsze musi prosić o to, żeby mieć dostęp do ludzi, którzy należą do Boga.

Jezus ujawnił tutaj Szymonowi, co działo się za duchowymi kulisami. Że wszyscy uczniowie Jezusa znaleźli się na celowniku szatana. Że szatan wyprosił sobie, żeby ich przesiać. Czasownik „wyprosił” sugeruje, że zrobił to z powodzeniem. Że będzie mógł przesiać uczniów Jezusa. Szatan chciał udowodnić, że przynajmniej część uczniów Jezusa nie przejdzie próby. Chciał, żeby wszyscy uczniowie rozwiali się jak plewy. Żeby na klepisku nie została żadna pszenica.

I do pewnego stopnia mu się to udało. Kiedy Jezus został aresztowany, to uczniowie się rozproszyli. Nie tylko Piotr wyparł się Jezusa. Pozostali uczniowie po prostu pouciekali. Nie przeszli tej próby. I cała ta dłuższa część 22 rozdziału pokaże nam, dlaczego jej nie przeszli. Dzisiejszy fragment jest częścią dłuższego fragmentu. A w centrum tej części 22 rozdziału jest ogród Getsemane. Tam uczniowie nie wytrwali w modlitwie. I w efekcie zawiedli, kiedy nadeszła ich próba.

Ale Jezus wytrwał w modlitwie. I w 32 wersecie powiedział, co Piotr zawdzięcza Jego modlitwie. W tym miejscu Jezus skupił się na roli Piotra. Jezus powiedział mu, że już się o niego modlił. Już go zapewnił, że się nawróci. Że będzie utwierdzał uczniów. Piotr jeszcze nic nie wiedział. Nie wiedział, że on i inni uczniowie będą tego wszystkiego potrzebować. A Jezus już go o tym wszystkim zapewnił.

Z tego początku płynie dla nas kilka powodów do pocieszenia. Po pierwsze, Bóg jest suwerenny w naszych próbach. To on decyduje, które z nich dopuszcza. Apostoł Paweł pisał do

Koryntian, że nie jesteśmy kuszeni ponad to, co możemy znieść. A możemy je znieść dzięki temu, że Bóg zawsze daje drogę wyjścia z naszej pokusy.

Po drugie, pocieszeniem jest to, że Jezus modli się za nas tak, jak modlił się za Szymona. Nasze wytrwanie w próbach zawdzięczamy temu, że mamy w Jezusie obrońcę. Nawet kiedy zgrzeszymy, mamy orędownika u Ojca. Jezus Chrystus jest po prawicy Boga i wstawia się za nami. Dlatego Paweł pisał do Rzymian, że nic nie odłączy nas od miłości Bożej, która jest w Chrystusie.

Po trzecie, wszystkich uczniów czekają okresowe upadki. Momenty, w których zawiedziemy. To nie brzmi jak pocieszenie. Ale tutaj widzimy, że upadek Piotra służył też temu, żeby wzmocnił później wszystkich uczniów. Więc nawet ta nieudana dla uczniów próba doprowadziła do ich umocnienia. Ostatecznie wszystko służy ku dobremu dla tych, którzy kochają Boga. Nasze trudne doświadczenia też służą do umacniania tych, którzy przeszli coś podobnego. Naszym powołaniem jako nawróconych nie jest tylko mówienie ewangelii niezabawionym. Naszym powołaniem jako nawróconych jest również utwierdzanie w wierze braci i sióstr.

A czym było to nawrócenie, o którym Jezus powiedział Piotrowi? Czy Piotr nie był jeszcze nawrócony? Jezus mówi tutaj o nawróceniu w związku z tym, że Piotr się Go zaprze. Czyli mówi o tym, kiedy Piotr powróci skruszony po swoim upadku. To jest to nawrócenie. Dla Piotra było to pewnie niezrozumiałe. Przecież on jeszcze nie upadł. A Jezus jeszcze mu o tym upadku nie powiedział. Więc pewnie nie rozumiał, o jakie nawrócenie chodzi. Przecież był jednym z najbliższych uczniów Jezusa. I widzimy, że też miał o sobie wysokie mniemanie. Bo powiedział Jezusowi, że dla Niego gotów jest pójść do więzienia i na śmierć.

Zbyttna pewność siebie może osłabiać czujność. Szatan może atakować właśnie w tych miejscach, gdzie czujemy się najbardziej pewni siebie. Odpowiedź Piotra brzmi tak, jakby uważał, że Jezus niepotrzebnie się o niego modlił. Tak jakby nie było obaw, że Piotr może ulec jakiejś pokusie.

Jeśli myślimy, że żadna pokusa nam nie grozi, to nie będziemy się modlić. A to jest jedna z podstawowych prośb z modlitwy Pańskiej. „*Nie dopuść, byśmy ulegali pokusie*”. Czasem to zaniedbujemy. Czasem wydaje nam się, że jesteśmy już na tyle mocni, że nie ma powodów do obaw. Gdyby tak było, nie potrzebowalibyśmy takiej modlitwy. Pocieszeniem jest to, że nawet kiedy w tym upadamy, to chroni nas wstawiennictwo Jezusa. Ostatecznie nasza wiara nie ustanie dzięki modlitwom Jezusa.

Na słowa Piotra możemy patrzeć sceptycznie. Bo wykazał się tutaj swoją pychą. Ale koniec końców faktycznie był gotowy pójść do więzienia i na śmierć z powodu Jezusa. To działo się oczywiście trochę później. Bo w noc przed ukrzyżowaniem Piotr trzy razy zaparł się Jezusa. Jezus powiedział mu o tym dopiero w 34 wersecie. Łukasz napisał, że Piotr miał konkretnie zaprzeczyć, że zna Jezusa. I miał to zrobić zanim zapieje kogut. Z Ewangelii Marka wiemy, że chodziło o dwukrotne pianie koguta.

Różne informacje można znaleźć o tym, kiedy piał koguty. Nie ma to większego znaczenia. Istotne jest to, że Piotr miał się zaprzeć Jezusa jeszcze tamtej nocy. Mniejsza o to, która była wtedy godzina. Ważne było to, że przed wschodem słońca Piotr miał trzy razy zaprzeczyć, że zna Jezusa.

Ewangelie nie unikają wspomniania takich sytuacji. Nie opisywałyby takich historii, gdyby Ewangelie pisali ludzie, którzy chcieli dojść do władzy. Gdyby wymyślili je po to, żeby umocnić swój autorytet. Ta historia nie przynosi chluby Piotrowi. I właśnie to jest argument za jej prawdziwością. Nikt nie zmyśliłby historii o zaparciu się jednego z najbliższych uczniów Jezusa. Nikt nie zmyśliłby historii o tym, że najbliżsi uczniowie uciekli, kiedy Jezus został aresztowany.

Takie sytuacje rzeczywiście miały miejsce. I chociaż nie przynoszą chluby uczniom Jezusa, to przynoszą chwałę Jezusowi. Bo On jako jedyny przeszedł przez próbę. Okazał wierność aż do końca. Poszedł na krzyż, żeby zapłacić za grzechy swoich uczniów. I wstawiał się za nimi, żeby nie ustała ich wiara. Dlatego żadne oskarżenie nie pozbawi życia wiecznego tych, którzy zaufali Jezusowi.

Polecenie zakupu mieczy

Przejdźmy teraz do drugiej części naszego fragmentu. Do tych zdecydowanie trudniejszych elementów układanki. Bo pierwsza część była raczej oczywista. Jezus zapowiedział, że Piotr się Go zaprze. Ale o czym jest dalsza część? Przeczytajmy to raz jeszcze. Wersety od 35 do 38:

Ewangelia Łukasza 22:35-38	
35	I rzekł do nich: Czy brak wam było czego, kiedy was posyłałem bez trzosa, bez torby i bez sandałów? Oni odpowiedzieli: Niczego.
36	Lecz teraz - mówił dalej - kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo torbę; a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz!
37	Albowiem powiadam wam: to, co jest napisane, musi się spełnić na Mnie: Zaliczony został do złoczyńców. To bowiem, co się do Mnie odnosi, dochodzi kresu.
38	Oni rzekli: Panie, tu są dwa miecze. Odpowiedział im: Wystarczy.

Jest to jeden z najtrudniejszych do zrozumienia tekstów Nowego Testamentu. Szczególnie, kiedy znamy resztę nauczania Biblii. Bo Jezus nigdzie nie mówił uczniom, że powinni używać broni. Listy Nowego Testamentu też nie wzywają nas do walki z użyciem broni. Wręcz przeciwnie. Czytamy w nich, że nie toczymy boju z krwią i z ciałem. Że nasz oręż nie jest cielesny. Więc to nie jest fragment, który mówi, że chrześcijanie powinni mieć broń. Bywa używany w takich dyskusjach. Ale ten tekst w ogóle nie zajmuje się tym tematem. Więc nie daje argumentów ani za ani przeciw posługiwaniu się bronią.

Zacznę od tego, jakie są częste próby interpretacji. I spróbuję pokazać, czy pasują one do reszty tego fragmentu i do reszty Biblii. Czyli czy taki element może pasować do całej układanki. Często wskazuje się na zmianę czasu między 35 a 36 werselem. Bo werset 35 zaczyna się: „*Kiedy posyłałem was bez trzosa...*”. A werset 36: „*lecz teraz...*”. Czyli chodziłoby o jakąś zmianę okresu. Że kiedy Jezus był z uczniami na ziemi, to było względnie spokojnie. A kiedy Jezus odejdzie, będzie bardziej wrogo. Jezus nawiązywał tutaj do wysłania swoich uczniów do różnych miast. Ewangelia Łukasza opisuje to w 9 i 10 rozdziale. Najpierw Jezus wysłał 12 Apostołów, a potem 72 uczniów. To wtedy mówił im, żeby nie brali zaopatrzenia. Że będą żyli z tego, co podadzą im gospodarze domów, które ich przyjmą.

W tej interpretacji sugeruje się, że teraz nie będzie tak łatwo. Że trzeba będzie samemu zadbać o zaopatrzenie. Trzeba wziąć trzos, czyli sakiewkę, torbę, a nawet kupić miecze. Te miecze miałyby służyć do samoobrony. A czasem mówi się, że nie chodziło nawet o to, że naprawdę mieli kupić te miecze. Tylko, że słowa o mieczach miały pokazać, że otoczenie będzie teraz bardziej wrogie.

To jest chyba najczęstsza interpretacja. Ta, która wskazuje na jakąś zmianę okoliczności. Ale wydaje się ona pomijać to, jak tamto posłanie Apostołów opisał Mateusz. Spójrzmy na 10 rozdział Ewangelii Mateusza. Są tam te same polecenia o trzosach, torbach czy sandałach. Jezus powiedział im wtedy, żeby ich nie zabierali. To jest ten czas, o którym mowa w 35 wersecie Łukasza. Ale zaraz obok tego Jezus powiedział im, że posyła ich jak owce między wilki. Że będą ich biczować w synagogach. Że będą w nienawiści u wszystkich. Te słowa są zaraz po instrukcjach, które mówią o tym, żeby niczego nie zabierać. To są słowa, które wybiegają też na czas po zmartwychwstaniu Jezusa. Czyli na czas, o którym rzekomo ma mówić 36 wersec Ewangelii Łukasza. Więc były to instrukcje dla Apostołów na czas przed i po ukrzyżowaniu Jezusa. I Jezus mówił tam, żeby nie brali zaopatrzenia. Więc nie broni się wyjaśnienie, że czas się zmienił i teraz są inne zasady. Jezus dał im przy tym tylko jeden sposób obrony przed prześladowaniami. Jeśli będą prześladowani w jednym mieście, mieli uciekać do innego miasta.

To wyjaśnienie nie tłumaczy też za bardzo słów Jezusa pod koniec tego fragmentu. Kiedy uczniowie przynieśli dwa miecze. Jezus powiedział im wtedy, że to wystarczy. Dwa miecze nie za bardzo by wystarczyły, gdyby chodziło o samoobronę.

Inne próba interpretacji mówi, że miecze miały coś symbolizować. Na przykład, że chodziło o duchowe miecze. O duchową broń do walki z duchowymi wrogami. Tylko skoro trzos, torba i suknia czy płaszcz są dosłowne, to miecz też powinien być dosłowny. Trudno sprzedać dosłowną suknię, żeby kupić duchowy miecz. Według tego poglądu uczniowie nie zrozumieli Jezusa i przynieśli prawdziwe miecze. Jezus powiedział im, że wystarczy. I to miałyby oznaczać, że dość już zajmowania się mieczami i fizyczną bronią. Tylko nie pasowałby wtedy ten cytat, o którym Jezus powiedział w wersecie 37. Jezus połączył tam polecenie zakupu mieczy z tym, że miał być zaliczony do przestępców. Gdyby miecze miały być duchowe czy symboliczne, to o jakich przestępców chodziło?

Upadek uczniów

Dlatego przedstawię teraz interpretację, która moim zdaniem nie sprawia takich problemów. Usłyszałem ją kilka lat temu w podcaście, którego słuchałem. Była tam rozmowa z biblistą Davidem Burnettem. Większość obserwacji pochodzi właśnie od niego. Jest to interpretacja, która pasuje do szerszego kontekstu dłuższej części 22 rozdziału. Wyjaśnia też różnice w opisie tych wydarzeń między Ewangelią. Bo u Łukasza nie ma pewnych elementów, które są u Mateusza i Marka. A zamiast nich jest ten trudny do zrozumienia fragment. I wygląda na to, że jest on odpowiednikiem tego, co jest u Mateusza i Marka. Pomijam tutaj Ewangelię Jana, bo jest tam dużo więcej różnic. I Jan pisał Ewangelię jako ostatni. A Łukasz pisał już po Mateuszu i Marku. I między tymi Ewangeliąmi jest znacznie więcej podobieństw.

W tamtych Ewangeliach obok zapowiedzi zaparcia się Piotra jest jeszcze jedna zapowiedź. Jezus zapowiedział, że kiedy On zostanie uderzony, wszyscy uczniowie się rozproszą. Czyli zapowiedział, że od Niego uciekną. I powiedział przy tym, że wydarzy się tak, żeby spełniło się Pismo. Jezus zacytował wtedy proroka Zachariasza, rozdział 13, werset 7: „*Uderzę pasterza, a owce będą rozproszone*”. Taka zapowiedź i ten cytat podane są zarówno w Ewangelii Mateusza, jak i Ewangelii Marka. Co istotne, ciąg dalszy tej myśli o rozproszeniu uczniów widzimy przy opisie aresztowania. W obu Ewangeliach przy aresztowaniu Jezusa czytamy, że wszyscy go opuścili i uciekli.

Ale nie ma tych słów u Łukasza. A to dlatego, że Łukasz nie cytował wcześniej Zachariasza. Czyli Mateusz i Marek cytowali słowa Zachariasza o rozproszeniu owiec. I przy aresztowaniu Jezusa opisali, że uczniowie uciekli. Łukasz przywołał inny cytat, który Jezus podał swoim uczniom. Cytat z Izajasza 53:12 o tym, że miał być zaliczony do przestępców. Właśnie zakup mieczy miał służyć do tego, żeby Jezus był zaliczony do przestępców. A spełnienie tych słów nie było po zmartwychwstaniu Jezusa. Spełnienie było podczas aresztowania Jezusa. Podobnie jak z prorocstwem z Zachariasza, które spełniło się przy aresztowaniu Jezusa. Spójrzmy na Ewangelię Łukasza 22:52:

Ewangelia Łukasza 22:52
Wtedy rzekł Jezus do arcykapłanów i dowódców straży świątynnej, i starszych, którzy podeszli do niego: Jak na zbójcę wyszliście z mieczami i kijami?

Czyli strażę świątynne wyszły na Jezusa i Jego uczniów jak na zbójców. Zostali zaliczeni do przestępców. Uczniowie Jezusa wyszli wtedy z mieczami i zostali potraktowani jak zbójcy. Ciekawe jest przy tym, że Izajasza 53:12 mówi nie tylko o zaliczeniu do przestępców. Ten sam werset mówi o tym, że wstawił się za przestępcami. Dokładnie to widzieliśmy wcześniej u Łukasza. Że Jezus wstawiał się za Piotrem, który później chwycił za miecz. Który był jednym z tych przestępców.

Więc mamy takie zestawienie Ewangelii Łukasza z Ewangelią Mateusza i Marka. Tekst o mieczach w Łukasza odpowiada słowom o opuszczeniu Jezusa w tamtych Ewangeliach. Czyli zapowiedziom Jezusa z tamtych Ewangelii, że Jego uczniowie Go opuszczą. Oznaczałoby to, że przez słowa o mieczach Jezus powiedział im, że przestaną Mu ufać.

Pewnym problemem może się wydawać to, że Jezus polecił im kupić miecze. Że nie tylko to zapowiedział, ale im to polecił. Nie byłby to jednak pierwszy raz, kiedy polecił komuś coś, co samo w sobie było grzeszne. Podobna sytuacja miała miejsce chwilę wcześniej. Kiedy Jezus powiedział Judaszowi, żeby poszedł zrobić to, co ma zrobić. Czyli wydał mu polecenie. Powiedział mu przez to, żeby poszedł i wydał Go arcykapłanom. A nie powiemy przecież, że Jezus nakazał wtedy zrobić Judaszowi coś dobrego.

Myślę, że w podobny sposób należy spojrzeć na słowa z 36 wersetu. I spróbujemy spojrzeć na nie z takiej perspektywy. W 35 wersecie Jezus zapytał swoich uczniów o czas, kiedy wcześniej wysłał ich z misją. Wysłał ich bez trzosa, torby i sandałów. I zapytał uczniów, czy czegoś im wtedy brakowało. Uczniowie odpowiedzieli, że niczego im nie brakowało. Czyli przypomniał im, że Boża opatrzność zapewniła im wszystko, czego potrzebowali. I wtedy zaufali Jezusowi. Poszli z niczym, ale niczego im nie brakowało.

Słowa z 36 wersetu są odwróceniem tej sytuacji. Jezus mówi im, żeby się uzbroili. To może być takie prorocze stwierdzenie, że nie ufali Mu tak, jak wcześniej. I prawdopodobnie uczniowie mieli już wtedy te dwa miecze. Bo w 38 wersecie powiedzieli po prostu, że „*oto tutaj dwa miecze*”. Nie wydaje się, żeby wyszli jeszcze gdzieś, żeby te miecze kupić. Było już dosyć późno w nocy. Wygląda na to, że mieli je już przy sobie. I może właśnie dlatego Jezus zadał im to pytanie. Bo wiedział, że mieli przy sobie więcej rzeczy. Mieli trzosa, torby, suknie a nawet miecze. I Jezus zapytał ich, czy brakowało im czegoś, kiedy wysłał ich do miast i miasteczek. To mogło być pytanie, które miało pobudzić ich sumienie. Bo przypomniał im, że niczego im nie brakowało. A oni teraz wykazują się brakiem zaufania i gromadzą sobie broń. Skoro tak, to sprzedajcie nawet

swoje płaszcze, żeby kupić miecze. Jak już idziecie w tę stronę, to idźcie na całość. Myślę, że tak można byłoby odczytać te słowa.

I kiedy uczniowie przynieśli dwa miecze, Jezus powiedział im, że „wystarczy”. Wystarczy do czego? Werset 37 mówi, że miecze były po to, żeby Jezus był zaliczony do przestępców. Ile Żydzi potrzebowali dowodów w jakiejś sprawie? ... Na dwóch lub trzech świadkach miała się opierać każda sprawa. Biblia często używa tego motywu dwóch-trzech świadków przy bardzo różnych okazjach. Chociażby, że Duch Święty świadczy z duchem naszym, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Albo, że trzech jest świadków. I są nimi duch, woda i krew.

Jest jeszcze jeden ważny argument. Argument, który będzie nas już kierował w stronę przesłania tego fragmentu. Bo przesłanie skupia się na poddaniu uczniów próbie. Jezus powiedział na początku, że Jego uczniowie tej próby nie przejdą. Że szatan wyprosił sobie, żeby przesiał uczniów jak pszenicę. Mamy informację, że kiedy Piotr się nawróci, ma utwierdzać swoich braci. Co sugeruje, że nie tylko Piotr się zaprze. Pozostali uczniowie też mieli upaść. Zapowiedź upadku widzimy wyraźnie w Ewangeliach Mateusza i Marka. Czyli w słowach o uderzeniu pasterza i rozproszeniu owiec. I mówiłem już, że uważam, że słowa o kupowaniu mieczy są odpowiednikiem tej zapowiedzi. Dosyć zawiłym odpowiednikiem. Ale jednak wiele literackich zabiegów Łukasza właśnie na to wskazuje.

Jednym z tych zabiegów jest bardzo specyficzna struktura, w której osadzony jest ten fragment. Fachowo nazywa się to strukturą chiastyczną. Chodzi o to, że kolejne części jakiegoś tekstu mają swoje odpowiedniki w dalszej części. I te odpowiedniki występują w odwrotnej kolejności. Taki układ można przedstawić za pomocą liter, np.:

A

B

C

B'

A'

Czyli to, co jest na początku, jest też na końcu. To, co jest na drugim miejscu, jest też na przedostatnim miejscu. W środku jest często coś, co ma największe znaczenie. Coś, na co autor chciał zwrócić największą uwagę. Taka struktura może też dotyczyć większych fragmentów. I tak mamy właśnie w 22 rozdziale Ewangelii Mateusza.

A (w. 31-34) Zapowiedź zaparcia się Piotra

B (w. 35-38) Zapowiedź zaparcia się uczniów

C (w. 39-46) Modlitwa przed czasem próby

B' (w. 47-53) Zaparcie się uczniów (aresztowanie Jezusa)

A' (w. 54-62) Zaparcie się Piotra

Mamy tutaj strukturę, gdzie pewnie łatwo zgodzimy się z punktami A i C. Zapowiedź zaparcia się Piotra jest oczywista. Zaparcie się Piotra jest oczywiste. Modlitwa w Getsemane przed największą próbą Jezusa i uczniów też jest oczywista. Natomiast ciekawy jest zabieg, którego dokonał Łukasz. Bo pozostałe Ewangelie mają inną kolejność. U Mateusza i Marka zaraz po aresztowaniu Jezusa jest scena sądu przed Radą Najwyższą. Dopiero potem jest zaparcie się Piotra. Łukasz zamienił tę kolejność. I zaparcie się Piotra dał zaraz po aresztowaniu Jezusa. Właśnie dzięki temu uzyskał taką chiastyczną strukturę. Te różnice między Ewangeliami pokazują, że to nie jest przypadkowa kolejność. Łukasz miał w tym swój cel.

Ale zobaczmy punkt B' całej tej struktury. Nazwałem to zaparciem się uczniów. Inaczej można powiedzieć, że jest to upadek uczniów. Poddanie się pokusie. Spójrzmy na opis aresztowania Jezusa. Czyli od wersetu 47. Najpierw widzimy, że nadeszła zgraja na czele z Judaszem. I Judasz zbliżył się do Jezusa, żeby Go pocałować. Przeczytajmy wersety 49-50:

Ewangelia Łukasza 22:49-50	
49	A ci, którzy byli przy nim, widząc, na co się zanoszą, rzekli: Panie, czy mamy bić mieczem?
50	I uderzył jeden z nich sługę arcykapłana, i odciął mu prawe ucho.

Zwróćmy uwagę, że Łukasz napisał to o całej grupie uczniów. Oni zapytali Jezusa, czy mają bić mieczem. To pytanie jest tylko w Ewangelii Łukasza. I najwyraźniej uczniowie nie poczekali

nawet na odpowiedź. Bo jeden z nich uciął ucho słudze arcykapłana. Zauważmy, że Łukasz nie napisał, o kogo chodzi. My wiemy, że był to Piotr. O tym napisał akurat tylko Ewangelista Jan. Ale Łukasz napisał, że był to jeden z nich. Więc przedstawił uczniów bardziej jako całość. Nie wyróżnił nikogo z imienia. W wersecie 52 mamy jeszcze to, co już czytaliśmy. Że Jezus z uczniami opisani są jako zbójcy. Więc jest spełnienie tego zaliczenia do przestępców.

To wszystko sprawia, że możemy widzieć ten fragment jako upadek uczniów. Jako sprzeniewierzenie się postawie zaufania Jezusowi. Czyli coś, co odpowiada dzisiejszemu fragmentowi. Tutaj użycie miecza wyrażało brak zaufania do planu Jezusa. Więc słowa Jezusa o mieczach mogą być proroczą zapowiedzią, że wykażą się brakiem zaufania.

Bo kiedy uczniowie chwycili za miecz, tak naprawdę stanęli po stronie szatana. Tak jak dużo wcześniej Piotr. Kiedy powiedział Jezusowi, że nie pójdzie na śmierć. Jezus nazwał go wtedy szatanem. Bo nie myślał o tym, co Boże, tylko o tym co ludzkie. Uczniowie dopuścili się właśnie takiego ludzkiego myślenia. Ludzkich sposobów rozwiązywania tego, co widzieli jako problem.

Nie polegali już na Bożym zaopatrzeniu. Polegali na swoich zasobach. To było ich przestępstwo w oczach Boga. Ufali sile swojego miecza. Polecenie Jezusa o mieczach było jak polecenie skierowane do Judasza: „*Czyń zaraz to, co masz czynić*”. „*Kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz*”.

Wiem, że dużo było dzisiaj takich technicznych obserwacji. Ale mam nadzieję, że pomogły nam one zrozumieć znaczenie tych mieczy. Że to nie było coś dobrego. Bo postawiło uczniów Jezusa po stronie szatana. A jaką lekcję możemy z tego wyciągnąć dla siebie?

Jeśli sięgamy po takie ludzkie rozwiązania, stajemy po stronie Bożych przeciwników. Może pokładasz nadzieję w tym, ile masz pieniędzy na koncie. Takie skarby szybko mogą stracić na wartości. Albo będzie nagła potrzeba większego wydatku. Może pokładasz nadzieję w swojej sile fizycznej. Taka siła też jest ulotna. Bo człowiek starzeje się bardzo szybko. A jeszcze szybciej siły może zabrać jakaś choroba. Więc to nie są rzeczy, na których powinniśmy polegać.

Zamiast tego warto przypominać sobie sytuacje, w których Bóg nas zaopatrzył. Bo właśnie to Jezus przypomniał swoim uczniom. Przypomnijmy sobie sytuacje z naszego życia, w których sami niczego nie przygotowaliśmy. A nie brakowało nam niczego. Myślę, że rozumiecie, że nie chodzi mi o lenistwo. Tylko o zaufanie, że Bóg zaopatrzy. Pewnie wielu z nas ma takie historie. Gdzie zaczynaliśmy coś niemal bez zasobów. A Bóg zaopatrzył nas na naszej drodze w to, czego

potrzebowaliśmy. Gdzie sami nie wiedzieliśmy, jak coś rozwiązać. A Bóg dał rozwiązanie, które przerastało nasze oczekiwania.

Podsumowanie

Ten fragment wpisuje się w większą strukturę. I jest więcej szczegółów, które na to wskazują. Ale zostawię to już na kolejne kazania. Bo tamte szczegóły będą istotne przy kolejnych częściach. I pokażą, że cały ten większy fragment ukazuje czas największej próby. Była to oczywiście próba dla Jezusa. Ale sporą część zajmują opisy prób, z którymi mierzyli się uczniowie. Wprowadzeniem do tego były już słowa z ostatniego tygodnia. Kiedy Jezus powiedział Apostołom, że wytrwali przy Nim w Jego pokuszeniach.

A w tym fragmencie mieliśmy zapowiedź prób, które przysły na uczniów Jezusa. Prób, w których uczniowie niestety upadali. Piotr zaparł się Jezusa. A wszystkim uczniom zabrakło zaufania. Tak naprawdę są to dwie strony tego samego problemu. Jedna strona to poleganie na sobie. Zbyt duża pewność siebie. To widzieliśmy u Piotra. Piotr był przekonany, że nie grozi mu zaparcie się Jezusa. Druga strona to poleganie na tym, co posiadamy. To widzieliśmy u wszystkich uczniów. Uczniowie zapomnieli, że to Bóg ich zaopatruje. Nie uwierzyli w plan, który Jezus przedstawiał im wiele razy. Chcieli wziąć sprawy w swoje ręce. Chcieli odbić Jezusa mieczem. Jedna i druga postawa to wyparcie się polegania na Jezusie. To szukanie oparcia w czymś poza Bogiem.

Mam nadzieję, że zobaczyliśmy też, jak fascynujące jest studiowanie Biblii. Kiedy zaczynamy dostrzegać pewne szczegóły, które wpływają na nasze zrozumienie. Kiedy widzimy, jak autorzy Ewangelii celowo używali tych a nie innych faktów. Jak budowali z tego spójną narrację, która ma nam zwrócić uwagę na to, co istotne. W tym przypadku na nadchodzące w życiu próby. A przez to na znaczenie i potrzebę modlitwy. Bo o tym jest centralny fragment tej struktury.

Dlatego przejdźmy teraz do modlitwy.